

# Kto za to zapłaci?

Najważniejsze jest, kto zatrzyma spiralę zbrojeń i odwróci bieg spraw. W pierwszej kolejności należy zamrozić nominalne wydatki wojskowe

Grzegorz W. Kołodko

Skoro nie znajdzie się nieodzownych środków na restrukturyzację gospodarki w sposób chroniący ludzkość przed przegrzaniem klimatu ani w cięciu wydatków budżetowych na inne cele, ani w dodatkowym zadłużaniu państw i spychaniu finansowania podejmowanych działań na przyszłość, ani w absolutnym zwiększaniu opodatkowania ludności i biznesu na bieżąco, to skąd brać na to pieniądze? Banki centralne mają je „drukować”, jak to śmiało – i słusznie – czyniły w walce z pandemicznym kryzysem? Nie, zwłaszcza że koszty



co stanowi 39% światowych wydatków na te cele. To aż trzykrotnie więcej niż Chiny, które wydały 252 mld (1,8% PKB). Wyróżniły się one jako jedyny kraj spośród tych najbardziej znaczących, gdyż nie zwiększyły swoich relatywnych obciążeń wojskowych, utrzymując je na takim samym poziomie wobec PKB jak rok wcześniej. Na trzecim miejscu są Indie z wydatkami w wysokości 72,9 mld (2,9% PKB), potem Rosja wydająca przez rok tyle, ile Amerykanie przez miesiąc, bo tylko (albo aż, jak kto woli) 61,7 mld (4,3% PKB), a na piątym miejscu Wielka Brytania z kwotą 59,2 mld (2,2% PKB).

śmiertelnym wrogiem, jakim jest ocieplenie klimatu. Dwie ważne kwestie – od strony politycznej i ekonomicznej – trzeba tutaj natychmiast wyjaśnić. Po pierwsze, ogromna część wydatków zbrojeniowych (zdecydowana większość) nie wzmacnia międzynarodowego bezpieczeństwa, odwrotnie – osłabia je. W ciągu minionego ćwierćwiecza, począwszy od 1996 r., wydatki militarne prawie się podwoiły i wcale nie czujemy się z tego powodu bezpieczniej. Zależność jest właśnie taka: im więcej pieniędzy idzie na wojsko, tym jest mniej bezpiecznie; niejeden lokalny konflikt zbrojny został spowodowany z myślą o przetestowaniu kolejnych śmiertelnościach wdrożeń. Niejednemu też starciu na czas nie zapobiegnięto, choć leżało to w zasięgu polityki i dyplomacji, ale nie było na rękę potężnym, wpływowym lobby militarno-przemysłowym i ich politycznym poplecznikom, przed czym już dawno temu przestrzegali amerykański prezydent Dwight Eisenhower, skądinąd doświadczony generał. Napięcia polityczne, niekiedy grożące konfliktem militarnym, ze zwiększaniem wydatków wojskowych częściej rosną, niż słabną. To polityka.

Po drugie, zwolennicy wysokiego poziomu wydatków militarnych

Świat wydaje na cele wojskowe ok. 2 bln dol. rocznie.

ścierania się z COVID-19 karłowacieją w porównaniu z finansowym wymiarem długookresowej, liczonej na dekady i pokolenia, walki ze zmianami klimatu. Ale są na to pieniądze. My je mamy i wystarczy tylko przełożyć je z jednej kieszeni do drugiej.

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło, powiada mądrość ludowa. Otóż tym czymś złym jest gigantyczne marnotrawstwo środków publicznych na zbrojenia i inne wydatki wojskowe. Oczywiście w krajach zachowujących się agresywnie są one określane jako godna dobrej sprawy obrona narodowa... Cały świat wydaje na cele wojskowe ok. 2 bln dol. rocznie, to jest 2,35% światowego produktu brutto. Nawet w 2020 r., kiedy jego wartość spadła o 4,4%, wydatki militarne wzrosły o 2,6%. Najwięcej wydają Stany Zjednoczone – w 2020 r. 778 mld dol. (3,7% PKB),

W sumie wydatki piątki krajów łożących bezwzględnie najwięcej na militaria wynoszą aż 62% światowych wydatków wojskowych. Gdy spojrzeć nieco wstecz, to według danych Banku Światowego w ciągu ostatnich pięciu lat udział wydatków wojskowych w PKB wzrósł w Indiach oraz w krajach członkowskich NATO

**Najwięcej wydają Stany Zjednoczone – 778 mld dol., co stanowi 39% światowych wydatków na te cele. To trzykrotnie więcej niż Chiny, które wydały 252 mld dol.**

– w USA i Wielkiej Brytanii, a szczególnie w Polsce, bo u nas aż o ponad 0,3 pkt proc. – nie zmienił się w Chinach i spadł w Rosji.

Dwa biliony dolarów... To dużo. Jest z czego czerpać niezbędne środki na walkę z prawdziwie

argumentują, że nakręcają one koniunkturę gospodarczą i dają zatrudnienie pracującym w sektorze wojskowym i jego zaopatrzeniu, w otoczeniu usługowym, a także zwiększają dochody fiskalne państwa. To prawda, ale podobne

efekty przynosi wydatkowanie publicznych pieniędzy na ochronę środowiska. W tym przypadku też działają zwiększające zatrudnienie i produkcję mechanizmy popytowe oraz keynesowski mnożnik inwestycyjny, tyle że wskutek tego nikt nie umiera, a ratuje się niejedno życie. Mając do wydania miliard – dolarów czy juanów, euro czy rubli, złotych czy funtów – z podobnym makroekonomicznym rezultatem, jak wydając je na wojsko, można przeznaczać je na przeciwdziałanie ocieplaniu klimatu. To ekonomia.

Mogą o tym jeszcze nie wiedzieć Greta Thunberg i idące w jej ślady miliony młodych ludzi, ale powinni o tym wiedzieć politycy podejmujący decyzje w imieniu tych milionów. Tylko gdzie są odważni politycy, którzy z otwartą przyłbicą wołają o odwrócenie coraz bardziej nakręcanej spirali zbrojeń? Teraz już nie jest ważne, kto i dlaczego zaczął ją napinać; niech to rozstrzygną analitycy

## Począwszy od 1996 r., wydatki militarne prawie się podwoiły. Im więcej pieniędzy idzie na wojsko, tym jest mniej bezpiecznie.

i historycy. Teraz najważniejsze jest, kto ją zatrzyma i odwróci bieg spraw, tak jak udało się to pokolenie temu, po zakończeniu pierwszej zimnej wojny. Wydatki wojskowe w latach 1990-1996 spadły o około pół biliona dolarów – z ponad półtora do nieco ponad biliona. Wtedy było to możliwe, bo byli tacy mężowie stanu jak Michaił S. Gorbaczow i Helmut Kohl, działali politycy tej klasy, co George H.W. Bush i François Mitterrand, którzy w imię interesu publicznego, rozwoju i pokoju mieli odwagę przeciwstawić się lobby militarno-przemysłowemu w swoich krajach i na arenie międzynarodowej, blokując wyścig zbrojeń.

Wtedy było to możliwe, jest możliwe i teraz. Przede wszystkim teraz jest to konieczne. Nie ma innego sensownego sposobu sfinansowania gigantycznych wydatków na ochronę środowiska naturalnego i stabilizację klimatu, jak przesunięcie na te

pożyteczne cele bilionów marnotrawionych na militaria. W pierwszej kolejności należy zamrozić nominalne wydatki wojskowe. Dwa biliony dolarów na te cele to aż nadto; wystarczy! Przy zachowaniu aktualnego poziomu nominalnego obciążenia podatników odczuwalnie spadnie zarówno realnie w związku z wysoką stopą inflacji, jak i względnie w stosunku do rosnącej

## Dwa biliony dolarów... Jest z czego czerpać niezbędne środki na walkę z prawdziwie śmiertelnym wrogiem, jakim jest ocieplenie klimatu.

wartości produkcji i zwiększających się dochodów. Gdy w ślad za rozumnymi działaniami poprawi się też klimat polityczny, można będzie, tak jak po przełomie politycznym lat 80. i 90., ciąć absolutne wydatki militarne, aby było z czego finansować to, co bez wątplenia poprawi klimat.

Nie da się ściąć wydatków wojskowych z roku na rok o cały 1 pkt proc., ale jest to wyobrażalne w ciągu jednego dziesięciolecia. Jeśli przyjąć, że

do tego czasu zredukować wydatki wojskowe o 1 pkt proc., zmniejszając je o jedną dziesiątą punktu rokrocznie z obecnych 2,35 do 1,35% światowego produktu brutto, to za dziesięć lat z tego tylko tytułu można by wyzwoić ponad bilion dolarów rocznie. Innymi słowy, gdyby udział wydatków wojskowych w 2030 r. wyniósł 2,35% wartości światowej produkcji,

dałoby to 2,56 bln dol., natomiast w nakreślonym tu scenariuszu odwrócenia spirali zbrojeń, przy udziale wynoszącym tylko 1,35% produktu brutto, jest to 1,46 bln.

W sumie scenariusz redukcji wydatków wojskowych wyzwoliłby w całej dekadzie lat 20. XXI w. aż 5,54 bln dol. Inteligentne przesunięcie takiej masy pieniędzy na kontrolowanie zmian klimatycznych byłoby zbawienne. Wciąż nie jest na to za późno. Trzeba to głośno postulować, a nie tylko krytykować polityków, że nic nie robią. Opinia publiczna musi usłyszeć, że to, co jest konieczne, jest zarazem możliwe, ale możliwe w ten konkretny sposób. Bez wskazania twardych źródeł finansowania batalii protesty motywowane autentyczną ekologiczną troską nabierają znamion populizmu.

Grzegorz W. Kołodko, *Świat w matni. Czwarta część trylogii*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2022

